

KASZTELANOWA

Hubert Brzózka

Studenckie koło naukowe
Niezależnych Animatorów i
Znawców Sztuki "KOMOS"
przy Wydziale Kulturoznawstwa
Państwowej Wyższej Szkoły
Zawodowej w Ciechanowie
ul. Wojska Polskiego 51
06-400 Ciechanów

e-mail: kolokomos@wp.pl

PLENER. ZAMEK W CIECHANOWIE - NOC

Masywna twierdza ciechanowska i jej odbicie w rzece.
Zbliża się burza.

WNĘTRZE. KOMNATA SYPIALNA - NOC

Posępna, szara komnata od czasu do czasu rozświetlana
jasnym światłem błyskawic. Słychać niespokojne odgłosy
burzy - GRZMI, wieje.

Na stoliku pod oknem tli się kaganek. W ogromnym łożu śpi
mężczyzna - KASZTELAN. Jest rozpalony i spocony. Nocna
koszula oblepia jego ciało. Mężczyzna podryguje jakby
przed czymś uciekał. Nagle budzi się, zrywa, wydając z
siebie ZDUSZONY JĘK.

Kasztelan szybko oddycha, a z jego ust wydobywają się
obłoczki pary wodnej. Nerwowo rozgląda się po komnacie po
czym z wyraźnym wahaniem podchodzi do okna.

PW KASZTELANA -- Błyskawica ukazuje szeroką równinę
zakończoną pasmem wysokich drzew. Przeciągle GRZMIENIE.
Niemal w tym samym momencie mężczyznę przeszywa KOBIECY
KRZYK. Na jego twarzy widać przerażenie.

Wystraszony i zdezorientowany, szybko podbiega do skrzyni
ustawionej pod ścianą. Przez chwilę roztrzęsionymi rękami
mocuje się z zamkiem. W końcu otwiera skrzynię i wyjmuje z
niej krótki sztylet. Ręką gładzi wypukłą kieszeń koszuli.
Ze stolika zabiera kaganek i skrada się do drzwi. Powoli,
niezdecydowanie łapie za klamkę.

PRZEJŚCIE DO:

WNĘTRZE. SALA ZAMKOWA - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

KASZTELANOWA stoi przy kominku wpatrzona w ogień. Jej
hebanowe, gęste włosy przykrywa niewielki czepek. Piękną
figurę uwydatnia lekko obcisła fioletowa suknia. W twarzy
dominują intensywnie brązowe oczy. Gładka, blada cera,
smukłe usta. Piękna kobieta.

Nieopodal kominka, na drewnianej ławie siedzą trzy
PANIENKI w rozpuszczonych włosach. Mają na sobie proste,
błękitne suknie. Haftują.

Przez duże, dwuskrzydłowe drzwi wchodzi STRAŻNIK.

STRAŻNIK

Wszystkie komnaty przeszukane
Pani. Ani śladu klejnotu.

KASZTELANOWA
(wciąż patrząc w ogień)

Wypytałeś służbę?

STRAŻNIK

Tak Pani. Nikt się nie przyznał.

Kasztelanowa głęboko wzdycha. Nie rusza się.

STRAŻNIK

Czy poinformować szlachetnego
Pana Kasztelana?

Kasztelanowa nagle się odwraca. To pytanie jakby wyrwało ją z zamyślenia.

KASZTELANOWA

Nie. Sama z nim porozmawiam.
Możesz odejść.

Strażnik lekko się kłania po czym wychodzi przez otwarte drzwi.

Kasztelanowa opuszcza smutny wzrok na lewą rękę.

PRZEJŚCIE DO:

WNĘTRZE. KORYTARZ ZAMKOWY - NOC (TERAŹNIEJSZOŚĆ)

Kasztelan wyteża uważnie wzrok. Ciemno, surowo, zimno. Mdłe światło pochodni stara się rozświecić nikłym płomieniem kaganka. W drugiej ręce lekko błyszczący sztylet. Jest sam. W cieniu czai się tylko stara, zakurzona zbroja.

Do uszu mężczyzny dochodzą jakieś STŁUMIONE ODGŁOSY. Jego uwagę przykuwają drzwi znajdujące się na końcu korytarza. To drzwi na dziedziniec - światło błyskawic co chwilę uwydatnia każdą szparkę we framudze.

Postanawia to sprawdzić. Poprawia sztylet w spoconej ręce. Kaganek przed siebie. Idzie. Długa nocna koszula ciągnie się po zniszczonej podłodze. ODGŁOSY nasilają się.

Powoli zbliża się do końca korytarza. Odstawia kaganek na podłogę. Szybkim ruchem otwiera drzwi. Cisza. Ustały nawet pomruki burzy. Słychać tylko jego ciężki oddech.

BUM! Potężne drzwi zamykają się z hukiem tuż przed nosem Kasztelana. Zdezorientowany mężczyzna pada na podłogę upuszczając sztylet. Jest przerażony. Przebiegając nogami stara się oddalić od drzwi.

SZYBKIE KROKI zza jego pleców. Odwraca się...

PW KASZTELANA -- Ktoś wbiega na schody. Widać tylko kawałek długiej, białej sukni.

PRZEJŚCIE DO:

WNĘTRZE. KOMNATA SYPIALNA - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Kasztelan wchodzi do sypialni. Na łożu siedzi Kasztelanowa. Trzyma otwartą szkatułę. Mężczyzna spogląda na uchylone okno. Parapet pokrywa cienka warstwa śniegu.

KASZTELAN
Zamarzniesz kobieto!

Mężczyzna zamyka okno.

KASZTELANOWA
Mój pierścień... przepadł.

KASZTELAN
CO?

KASZTELANOWA
Odkładałam go tu. Pamiętam. A dzisiaj --

KASZTELAN
(wściekły)
Milcz. Wiesz ile się natrudziłem, aby nie być zbyt surowym wobec Ciebie? Ale to już trzeci raz, a ja nie jestem głupcem.

Kasztelanowa nie spuszcza wzroku z biżuterii.

KASZTELAN (CD)
Widziałem Cię wczoraj na dziedzińcu z tym... obwiesiem. Czy wszystkie trzy sprzedałaś? Dla niego?

KASZTELANOWA
Nie, najdroższy. Tyś jest mój jedyny. Ja bym nigdy... Nie wiem co się stało...

Mężczyzna odwraca się w kierunku okna.

KASZTELANOWA (CD)
Nie wierzysz mi?

Chwila milczenia.

KASZTELAN
Nie pozostawiasz mi wyboru. Będzie tak jak mówiłem.

Kasztelan opuszcza komnatę. Słysząc płacz żony.

KORYTARZ -

Przed drzwiami do sypialni dwóch STRAŻNIKÓW. Kasztelan wydaje jednemu polecenie po czym oddala się zdecydowanym krokiem.

Korytarz wypełnia LAMENT ŻONY. Mężczyzna zatrzymuje się łapiąc ręką za ścianę. Dyszy.

PRZEJŚCIE DO:

WNĘTRZE. SCHODY NA WIEŻĘ - NOC (TERAŻNIEJSZOŚĆ)

Kasztelan w koszuli szybko pokonuje strome schody trzymając przed sobą kaganek. Otwiera drzwi.

SZCZYT WIEŻY - NOC --

Pada śnieg. Duże, ciężkie płatki szybko zakrywają wszystko dookoła. Kasztelan wpada oszołomiony przez drzwi. Jest ubrany we ferezję. Na środku wieży stoi KOBIETA w białej sukni. Jej twarz przykrywa welon. Powoli podchodzi do niej Kasztelan. Wyciąga rękę dotykając policzka BIAŁEJ DAMY.

KASZTELAN

Jesteś prawdziwa?

Odsłania twarz kobiety. To jego żona. Jest blada jednak wciąż piękna.

BIAŁA DAMA

Nie.

Kobieta odchodzi w kierunku niewielkiego muru opasającego wieżę. Patrzy przed siebie.

BIAŁA DAMA (CD)

Ale wciąż tu jestem.

KASZTELAN

Na zamku?

BIAŁA DAMA

--

Z szyi białej damy sączy się krew zabarwiając suknię na czerwono.

BIAŁA DAMA

Dlaczego to zrobiłeś?

Kasztelan zbliża się do swojej żony. Obejmuje ją.

KASZTELAN

Tak bardzo mi przykro.

Krew spływa na ich splecione ręce.

BIAŁA DAMA

To tylko słowa.

KASZTELAN

Nie. Wybacz mi...

BIAŁA DAMA

Nie mogę. Już mnie nie ma.

KASZTELAN

Nie. Jesteś tu.

BIAŁA DAMA

Musisz to zrozumieć. Pozwól mi odejść.

(ciężko oddycha)

Muszę iść.

KASZTELAN

Nie. Jeszcze chwilę.

BIAŁA DAMA

Pozwól mi odejść.

KASZTELAN

Dlaczego?

BIAŁA DAMA

Bo cierpisz.

KASZTELAN

Nie mogę. Wybaczyć... sobie.

Kasztelan sam na środku wierzy w przemoczonej koszuli nocnej. Mężczyzna ze zdziwieniem ogląda swoje ręce szukając śladów krwi.

PRZEJŚCIE DO:

WNĘTRZE. LOCH WIĘZIENNY - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Zimne, kamienne ściany. Gdzieś tam grube łańcuchy i kajdany. Kasztelanowa siedzi na podłodze wyścielonej słomą. Płacze.

PRZEJŚCIE DO:

PLENER. SZCZYT WIEŻY - NOC (TERAŻNIEJSZOŚĆ)

Kasztelan sięga do kieszeni koszuli nocnej i wyjmując trzy duże pierścienie. Powoli opada na kolana ściskając klejnoty w dłoni. Zaciśnięte mocno powieki próbując powstrzymać łzy. Bezskutecznie. Mokre policzki błyszczą w świetle księżyca. Rozpacz nie trwa jednak zbyt długo. Mężczyzna wstaje i wolnym krokiem zmierza do krawędzi wieży.

CIECIE DO:

PLENER. DZIEDZINIEC ZAMKOWY - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Bicie dzwonów i odgłosy skandującego TŁUMU. Kasztelanowa idzie przez dziedziniec w eskorcie trzech KATÓW. Jeden z nich niesie przed sobą duży drewniany krzyż. Spojrzenie kobiety jest skupione. Pogodziła się ze swoim losem.

PLENER. TERENY PRZY ZAMKU - DZIEŃ

Służba stracą z otaczających zamek olszyn wronie gniazda.

CIECIE DO:

PLENER. SZCZYT WIEŻY - NOC (TERAŻNIEJSZOŚĆ)

Kasztelan wchodzi na mur wieży. Przez chwilę spogląda w dół po czym zamyka oczy i odchyła głowę do tyłu. Bierze głęboki wdech

KASZTELAN
Proszę wybaczyć mi.

CIECIE DO:

PLENER. TEREN PRZED ZAMKOWĄ BRAMĄ - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Prości ludzie tłoczą się w bramie. Każdy chce zobaczyć jak najwięcej. Dwóch KATÓW układa Kasztelanową na drewnianym stole. Trzeci dźwiga duży dwusieczny topór. Unosi go wysoko nad głowę szykując się do cięcia.

PLENER. TERENY PRZY ZAMKU - DZIEŃ

Pacholik sprawnie operuje długim kijem usuwając z drzew gniazda. W jednym z nich zauważa tęczowe błysniecie. Zainteresowany delikatnie strąca zwitek gałązek, po czym sięga w głąb wyjmując garść błyskotek. Wśród nich wyraźnie odróżniają się trzy brylantowe pierścienie.

CIECIE DO:

PLENER. SZCZYT WIEŻY - NOC (TERAŻNIEJSZOŚĆ)

Kasztelan otwiera oczy. Na jego twarzy pojawia się mały uśmiech. Skacze!

CIĘCIE DO:

PLENER. TEREN PRZED ZAMKOWĄ BRAMĄ - DZIEŃ (RETROSPEKCJA)

Kat z zastygłym nad głową toporem, na tle błękitnego, lekko zachmurzonego nieba. Topór opada.

KONIEC